

Gen. Józef Haller w otoczeniu oficerów w 1920 roku. Moment ten uwieczniony został w narodowym filmie z dziejów Polski pt. „Szandar Wolności” (kino „Europa”).



Joe Pasternak, kierownik europejskiej produkcji „Universalu”, odkrywca niezrównanej, czarującej Franciszki Gaal.



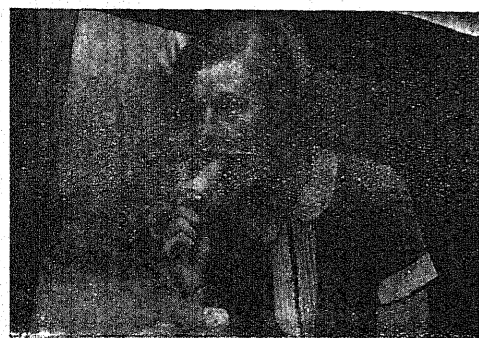
Mae West, najmodniejsza dziś w Ameryce gwiazda filmowa, znana w Polsce z filmu pt. „Nie jestem aniżem”.



Bing Crosby, który ukaże się wkrótce w filmie Paramount'a pt. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”, w otoczeniu najpiękniejszych dziewcząt Hollywoodu.



Znakomita para aktorów filmowych, Madeleine Carroll (bohaterka filmu „Siostra Marta jest szpiegiem”) i Franchot Tone w filmie pt. „Świat idzie naprzód”.



Margaret Sullavan, niezapomniana bohaterka filmów „Zaledwie wczoraj” i „I cóż dalej, szary człowieku”, wystąpi w nowej kreacji pt. „Mała czarodziejka”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 31 marca 1935 roku

Nr. 13

Łódź w hołdzie Wodzowi Narodu.



Niezwykle podniosłe obchodziła Łódź dzień imienin marsz. Józefa Piłsudskiego 19-go marca r.h. Miasto przybrało odświętny wygląd. Ulice zaludniły się mieszkańcami. Domy udekorowane były flagami państwowymi. W kościołach odbyły się nabożeństwa, a na placu Hallera Łódź była świadkiem defilady wojska, organizacji społecznych, Przystosobienia Wojskowego, Zw. Oficerów Rezerw, Strzelca, Legionistów, Peowiaków, Inwalidów itp. Na zdjęciach górnych widzimy dwa fragmenty: defiladę przyjmował p. wojewoda Hauke-Nowak i d-ca O. K. IV gen. Langner. Na zdjęciach dolnych fragmenty dorocznego marszu strzeleckiego.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

Niedola bohatera Ameryki.

W Nowym Jorku odbył się niedawno wiec kolonistów niemieckich, którzy postanowili bronić czci Hauptmana. Pięć tysięcy uczestników wiecu zebrało siedemnaście tysięcy dolarów na koszt obrony Hauptmana. Podczas manifestacji wygwizdano pułkownika Lindbergha, zaś do nmiemanego zabójcę jego dziecka uczczono okrzykami „hoch“ i „heil“.

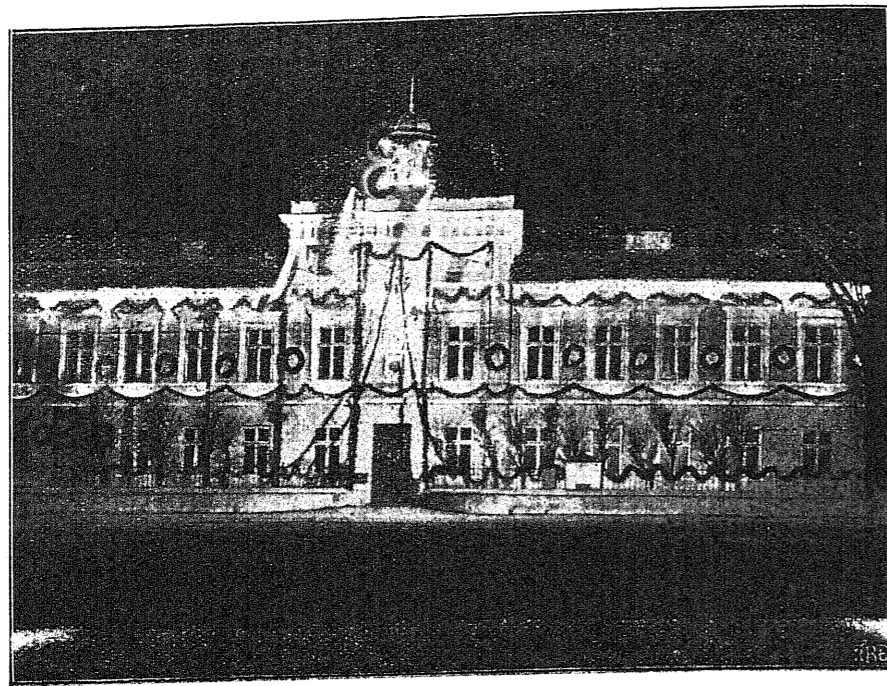
Na temat owego wiecu publicysta francuski Dard pisze w tygodniku „1935“.

Jakto — więc już doszło do tego, że w Ameryce pięć tysięcy ludzi wznosiło wroście okrzyki przeciwko bohaterowi lotni kowi, który doniedawna uważany był za bohatera narodowego?

Zastanówmy się jednak. Przypomnijmy sobie akta, związane z tragiczną przygodą dziecka Lindberghów. W pamięci stają nie samowita procesja świadków, biorących udział w procesie — wariatów, kretynów, łajdaków i błaznów. Nie uchły jeszcze — echa groteskowych wystąpień niektórych głupich, lub nikczemnych osobników, którzy z okazji procesu organizowali sensacyjne przedstawienia, w rodzaju owego sensu ansu spirytystycznego, podczas którego ukazały się duchy Izzydora Tischa i Violetty Sharp. Ileż to się dziwnych zdarzyło wypadków w owym okresie. Pani Rivkin w wilię zawięcia się w sądzie w charakterze świadka pada ofiarą napadu, srogowanego przez jej agenta „od reklamy“. Jefsie Condon, główny świadek oskarżenia, amator — de tektyw, zapalony czytelnik kryminalnych romansów, stając przed sądem zdejmując kurtkę, zawija rękawy koszuli do łokci i recytuje kabotyńskim tonem:

— Panie mecenasie Reilly, pan jest atle rą ciężkiej wagi. Ja również. A więc — zaczynamy nasz mecz

Condon otrzymał blisko pięćdziesiąt tysięcy depesz gratulacyjnych od nieznanych wielbicieli. Wiadomo, że dyrektor



Przepięknie udekorowany gmach Magistratu m. Zgierza w dniu 19-go marca rb. z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, w godzinach wieczornych rzeście iluminowany

pewnego music hallu ofiarował piętnaście tysięcy dolarów pokojówce, Betty Gore, za występ w kabarecie i powtórzenie ze sceny swego zeznania. Pani Salvador Dali, żona malarza surrealisty wystąpiła na balu kostiumowym w Nowym Jorku przebrana za małe dziecko z zakrwawioną cząszką i pokaleczonymi rękami. A jak się zachowali adwokaci podczas procesu? Attorney Wilente, wskazuje na Hauptmana, ryczał z oburzeniem:

— Hauptman to zwierzę, najpośledniejszego gatunku. Odrażające zwierzę. W żyłach jego zamiast krwi płynie woda, zimna woda. Przyjrzyjcie mu się. Zimno mu w tej chwili. Zrobi mu się ciepłej, gdy przypuści my przez jego złodowaciale ciało gorący prąd elektryczny.

Sala sądowa sprawiała wrażenie teatru. Panował w niej wesoły gwar, słycać było głośne śmiechy. Kurzono cygana, zabawiało się grą w kęci. W przerwie adwokat Reilly zorganizował chór, złożony z widzów, którzy śpiewali na całe gardło piosenkę „Irlandzkie oczy“, a przewodniczący sądu wsuwał głowę w szparę uchylonych drzwi i zanosił się od śmiechu.

Gdy sobie to wszystko uprzytomimy, zrozumiemy może, dlaczego w kasynie niemieckiej w Nowym Jorku pięć tysięcy Niemców, osiadłych w Stanach Zjednoczonych, protestowało przeciwko niebywałym metodom prowadzenia rozpraw sądowych. Prawie się ich rozgrzesza za to, iż

stanęli w obronie rodaka, którego niewinność naprawdę jest bardzo problematyczna. Okrzyki, które wznoszono przeciwko Lindberghowi nie mogą być uważane za głos opinii, jednakże dochodzi się do wniosku, iż kraj, który z wymiaru sprawiedliwości zrobił groteskowe widowisko, nie jest godny swoich bohaterów.



Znana lekkoatletka, mistrzyni światowa p. J. Wajsówna przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja wygłasza raport o stanie sportu w dniu 19 marca rb.

Marokańska Mata-Hari.

W więzieniu dla kobiet w Fezie (Maroko) siedzi zamknięta młoda kobieta, której życie przypomina w niektórych swoich okresach awanturnicze przygody głośnej kobiety — szpiega Mata Hari.

Kobieta ta oświadczyła niedawno:

— Grałam, przegrałam, niech mnie rozstrzelają. Przynajmniej spędziłam życie „wesolo“.

Kobietą tą jest znana tancerka paryska występująca pod kilku pseudonimami w music-hallach paryskich: jako Irena de Sirvens „tancerka rodzajowa“, jako Irena de Versi „tancerka karykaturalna“ i jako Lola Haari „tancerka komiczna, akrobatyczna i fantazyjna“. Była ona kolejno „barwomien“ i tancerką kabaretową. Ubięrała się zawsze elegancko i nawiązywała chętnie znajomości z oficerami, zwłaszcza w miastach portowych.

Oficerowie ubiegali się o jej względy, ponieważ była inteligentna i wykształcona. Mówiła kilku językami, czytała Baudelaira i Rimbauda, interesowała się muzyką. Poróżowała również bardzo dużo. Zwiedziła Rygę (gdzie się urodziła w r. 1900), Berlin, Włochy, Anglię, Malte, Paryż, Hiszpanię, wkońcu Agier i Marokko.

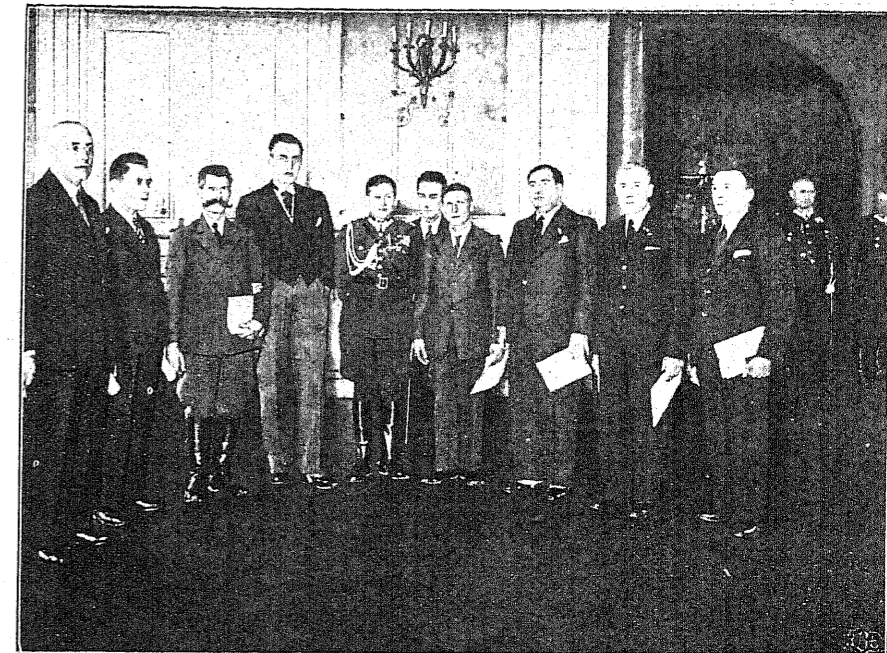
Od roku 1930 Irena de Versi występowała stale w Marokko, gdzie nawet zamieszkała. Tańczyła najpierw w Fezie z oibrymiami węzami, które po występie oddawała pod opiekę pewnemu lekarzowi. Jednego dnia jednak węże wydoszwały się ze skrzyni przez dziurę, wyjedzoną przez szczury i pożarły swoich sąsiadów, małe węże indyjskie.

Musiano potem zorganizować polowanie, ażeby je schwytać. Historia ta stała się głośna w całym Fezie i zwiększyła jeszcze popularność artystki.

Przedsiębiorcy kabaretowi ofiarowali jej engagement we wszystkich wielkich miastach Afryki północnej. Propozycje te tancerka odrzuciła woląc pracować na południu. Terenem jej były małe kawiarnie i szynki, w których gromadzili się legionści. Te romantyczne skłonności eleganckiej tancerki do przybywania w podejranych lokalach wydały się policji również podejrzane, ale Irena wśród swoich kochanków miała inspektora policji, który sprawę jej zagadkowych wycieczek do szynków umoczył w swoim biurku.

Zaobserwowano jednak ciekawy fakt. W każdym mieście, w którym tańczyła Irena de Versi, wydarzały się liczne wypadki dezercji legionistów, przeważnie Niemców. Ale tancerki nie podejrzewano. Z końcem roku 1934 osiedliła się Irena de Versi w mieście Taza. Występy jej w tamtejszym kabarecie cieszyły się ogromnym sukcesem. Przedpołudniem odbywała przejażdżki samochodem popołudniu udawała się do modnych lokali lub brała udział w polowaniach na gazele.

Pewnego dnia jeden z oficerów Legii cu



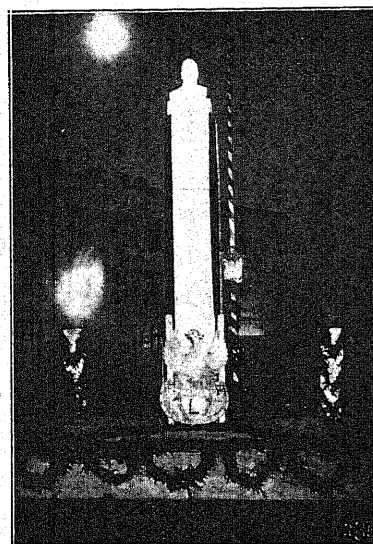
W dniu 19-go marca rb. z okazji imienin marsz. J. Piłsudskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbył się uroczysty akt odznaczeń zasłużonych obywateli z Łodzi i województwa łódzkiego. Na zdjęciu odznaczeni z p. wojewodą Hauke-Nowakiem i gen. Langnerem d-cą O. K. IV na czele.

doziemskiej dowiedział się sensacyjnej rzeczy od jednego ze swoich żołnierzy. Oto tancerka Irena de Versi proponowała mu dezercję i ułatwienie ucieczki z Legii za opłatą 100 franków.

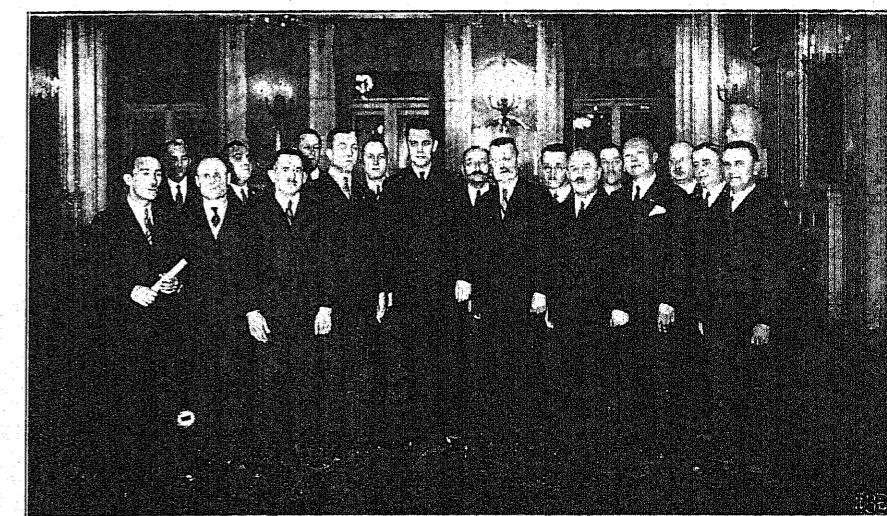
Zastawiono na tancerkę sieci i wysłano do niej owego żołnierza z banknotem tysiącfrankowym, którego numery zanotowano. Irena zawiadomiła wówczas pewnego szofera, że jakiś podróżujący Anglik chce się dostać natychmiast do Tangeru. W Fezie nie było w owym dniu żadnego Anglika. Miał nim być ów żołnierz, które-

mu Irena chciała ułatwić w ten sposób ucieczkę.

Irenę aresztowano. W śledztwie stwierdzono zarówno jej prawdziwe nazwisko, jak przebieg dotychczasowego jej życia. Nazywa się Irena Zivers i była szpiegiem na usługach wywiadu niemieckiego. Prócz wydobywania tajemnic wojskowych, obowiązkem jej było ułatwianie ucieczki Niemcom z francuskiej Legii cudzoziemskiej przy pomocy fałszywych papierów. Policja poszukuje obecnie jej spółników w Tangerze.



Wspaniały obelisk, wystawiony przez m. Zgierz w dniu imienin marsz. Piłsudskiego



Delegaci społeczeństwa łódzkiego po wielkiej manifestacji, jaka odbyła się z okazji uchwalenia konstytucji, składają na ręce p. wojewody Hauke-Nowaka uchwaloną rezolucję.

Czy umiecie dobrze słuchać?

— Która jest godzina? — Dopiero dzie siąta?.. A ja już jestem taki zmęczony. Mam iść spać? Coż, kiedy nie mam ochoty! Możeby tak radio?.. Posłuchajmy!

— Co? Znowu poważne muzyka? — Straszliwe programy, najprawdę straszliwe!

— Może jednak chwilę posłuchasz — mówi żona.

— Niema sensu — ciągle to rzempolnię aż uszy puchną..

— Są jednak ludzie, którym się to podoba.

— Ale nie mnie. Mam już tego dosyć. Jeśli o mnie — radio może nie istnieć..

— Jak uważasz, ale to nie powód abyś psuł aparat. Wogóle nie widzę powodu, dla którego miałbyś się złościć..

— Skaranie boskie z temi babami. Zawsze muszą robić jakieś uwagi.

— A wy mężczyźni zawsze tylko dużo mówicie zamiast chwilę spokojnie pomyśleć. Jak sądzisz — czy radio jest tylko dla ciebie? W tej właśnie chwili słuchają radia tysiące ludzi w miastach, tysiące w wioskach i tysiące na całym świecie. Nadają muzykę poważną. Są słuchacze, którym to sprawia przyjemność. Są i tacy, jak ty, których to drażni. Ale w tem niema nic dziwnego, każdy ma inny gust. Nie mamy więc prawa żądać, aby w tej właśnie chwili grali to co nas zaciekawia.

—No tak, ale ja chcę..

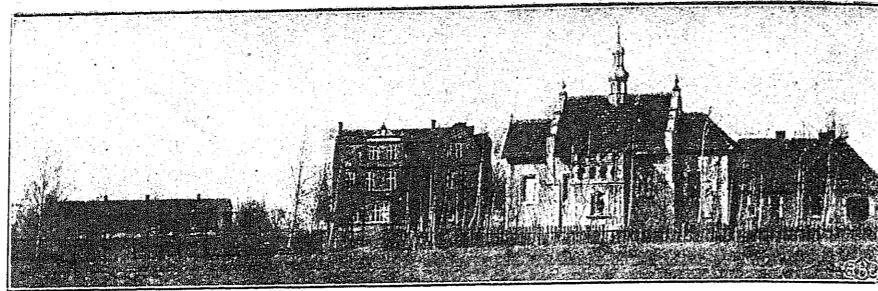
— Aha... ty chcesz — nile przyszło ci widocznie na myśl, że tam w studio róż głośni nie znają twoich osobistych gustów i że nie mogą kierować twemi humorami..

— No no, trzeba jednak przyznać, że wy kobiety mówicie wcale rozsądnie.

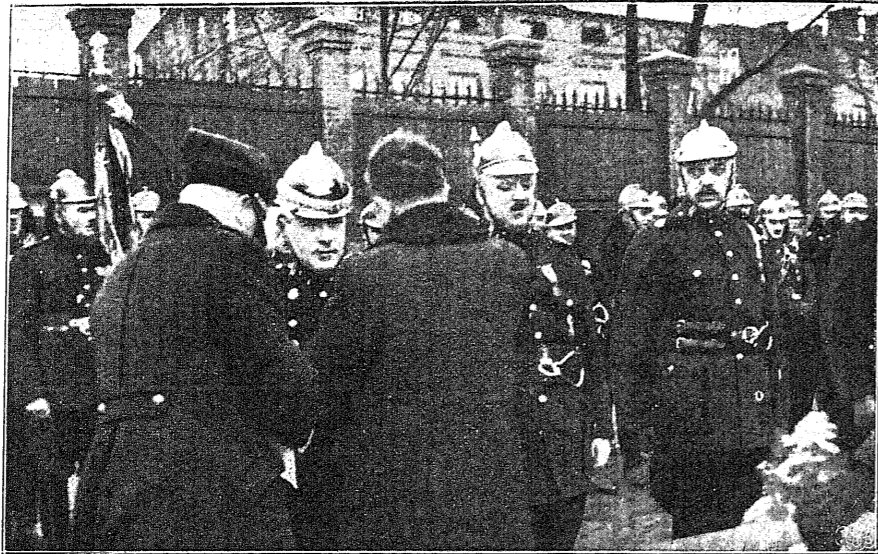
— A wy mężczyźni umiecie być niekiedy bardzo nierozsądni. My przynajmniej czasem umiemy się czegoś od życia nauczyć. Niedawno słuchałam rozmowy Biura Studiów ze słuchaczami. Mówiono tam, że do audycji powinien się przygotować nie tylko artysta, ale i słuchacz. Jeśli by nam przyszła dziś wieczór ochota słuchania muzyki — rzekł mi ten pan — i gdybyśmy poszli nie oglądając repertuaru, do najbliższej sali koncertowej, wówczas nie mielibyśmy prawa dziwić się, że usłyszymy muzykę, która nam nie przypada do gustu. A gdybyśmy tak zaczęli chodzić bez wyboru do teatru, czy na wykłady, byłoby to naprawdę godne podziwu. Ale jeśli idzie o radio — oczekujemy od niego rzeczy, nie możliwych a gdy nam ich nie daje — wygadujemy..

Proszę sobie przegłądnąć programy Polskiego Radja, ale tak naprawdę uważnie — zupełnie tak, jak programy kin i teatrów w prasie codziennej. W nich znajdziesz każdy coś, co go zaciekawi.

Jeśli na takie „coś“ natrafimy w dzienniku — staramy się, aby wieczorem mieć wolny czas, przygotowujemy ubranie, pieką nam na wstępie i t.d., słowem wszystko, co nam jest do tego potrzebne. Podobnie



Zakłady wychowawcze Akcji Dobrej Książki Ziemi Sieradzkiej.



Dnia 24 marca br. w zakładach Wdzewskiej Manufaktury odbył się uroczysty akt odznaczenia komendanta 10-go oddziału Straży Ogniowej Wdzewa p. konsula Maksa Kona złotym medalem za zasługi położone na polu pożarnictwa. Na zdjęciu widzimy moment wręczenia p. konsulowi Konowi odznaczenia.

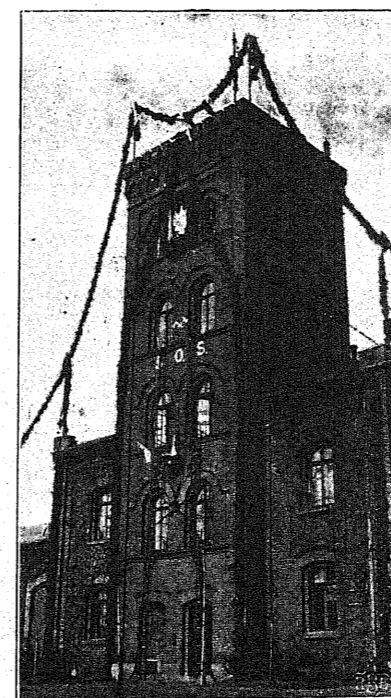
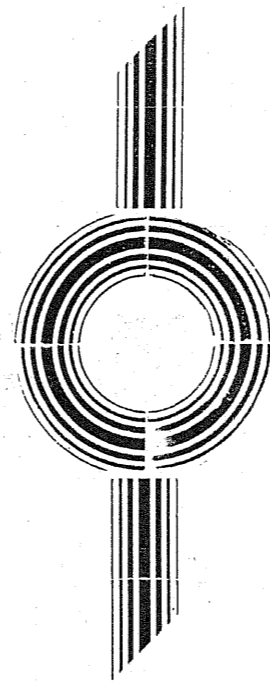


Srebrne medale i brązowe otrzymało kilku członków 10-go oddziału Straży Wdzewskiej. Na zdjęciu defilada oddziału po akcji dekoracji przed p. wicewojewodą Fotockim, p. starostą grodzkim dr. Wroną i innymi.

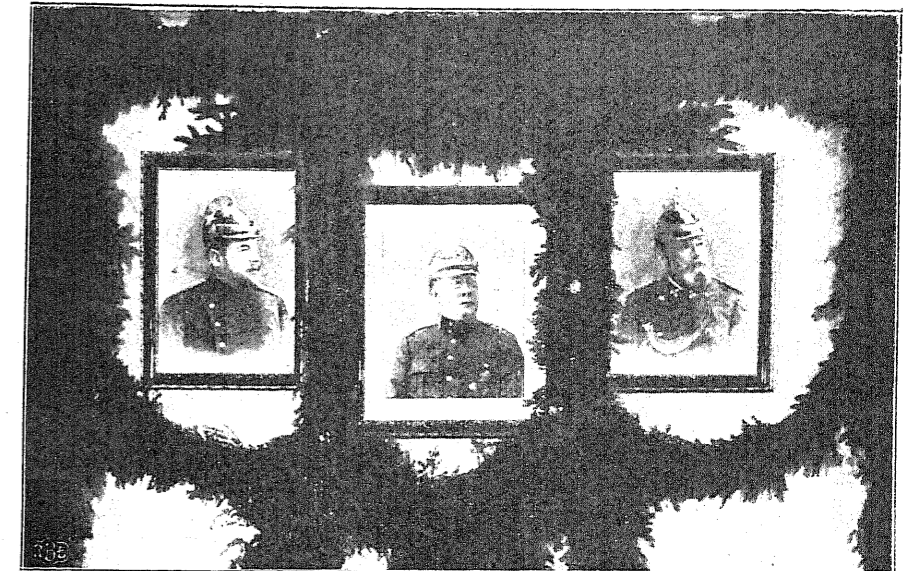
winną się przygotować do słuchania radja.

Należy uważnie przegłądnąć w niedzielę program tygodniowy z tem przekonaniem, że znajdą się w nim audycje mniej lub więcej ciekawe a te, które nas bardziej zainteresują powinniśmy sobie zakreślić, abyśmy ich nie przeoczyli. Idzie tu nietyko o dzieła ale i o godzinę — zupełnie, jakby się szło na wykład, czy operę, do teatru. I wtedy spokojnie będziemy mogli usiąść przy głośniku, aby słuchać programu który nas zaciekawia. Nic i nikt nie będzie nas już irytował.

A gdy się już nauczymy tego, o czem wiedzieć powinni wszyscy słuchacze radja — to znaczy: umiejętności słuchania — powiemy o niem innym.



Jubileuszowa dekoracja wieży 5-go oddziału Straży Pożarnej.

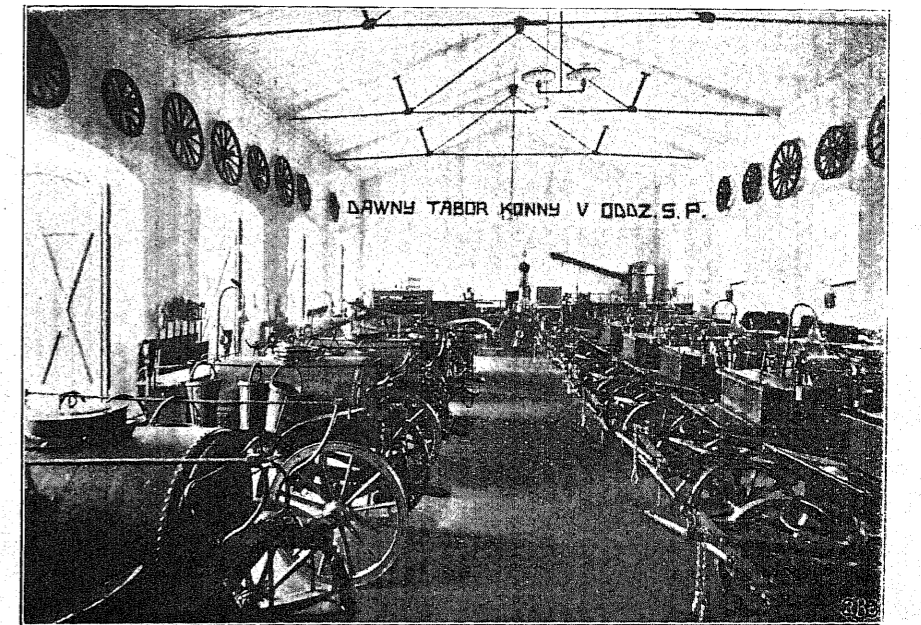


V-ty Oddział Straży Ogniowej oraz orkiestra straży przy zakładach Scheiblera i Grohmana święcił jubileusz 50-ciu letnia swego istnienia. Na zdjęciu założyli ciele i wychowawcy 5-go Oddziału Straży Pożarnej pp. Karol Scheibler, śp. Edward Herbst i śp. Karol Wilhelm Scheibler.



TABOR SAMOCHODOWY V ODDZ. STR. POŻARNEJ.

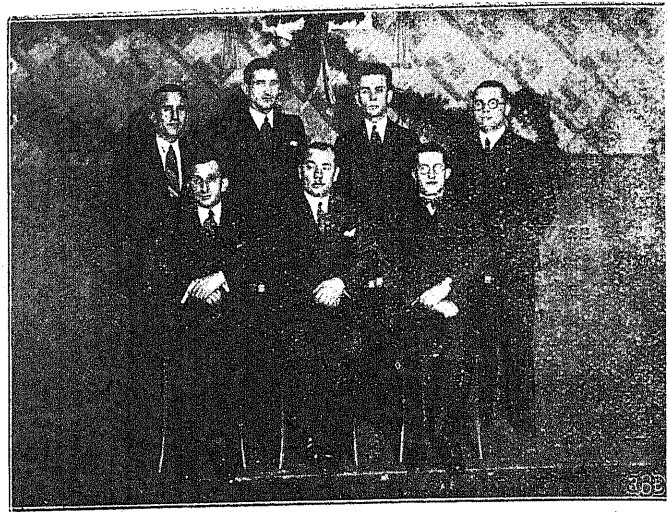
Obsługa na taborze całkowicie zmotoryzowana w 5 Oddziale Straży Pożarnej.



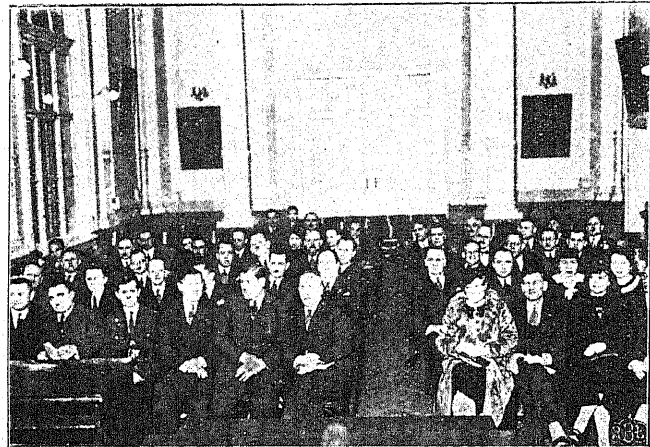
Stare wozy, beczki i zaprzęgi konne 5-go Oddziału Straży Pożarnej. Fot. inż. Słoniowski.



Staraniem Komitetu Więziennego w więzieniu przy ul. dr. Sterlinga 16 odbyła się akademja z racji imienin marszałka Piłsudskiego. Obecni byli m. in. prok. Grzegorzewski, dyr. Zimowski, nacz. Przedpełski i nacz. Polak.



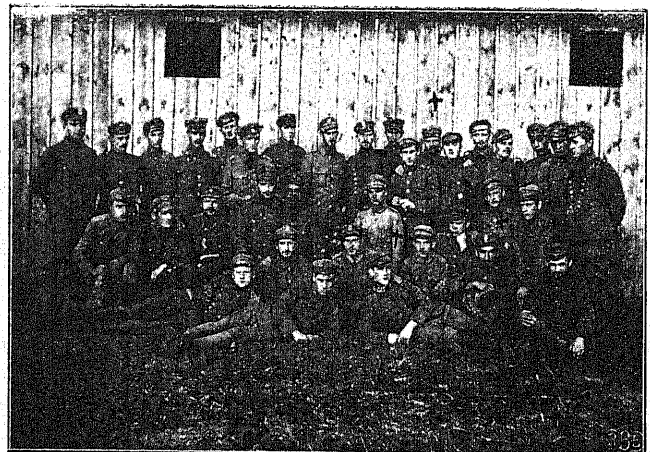
Zarząd Koła 6-go Rezerwistów prac. K. E. Ł. z prezesem p. Janiakem na czele.



Dnia 11 marca rb. w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego dr. Wrony odbyło się walne zgromadzenie delegatów Kół LOPP.



Z okazji imienin marsz. J. Piłsudskiego w Kole Rezerwistów przy zakładach „Niciarni“ na Widzewie odbyła się akademja, na której m. in. wygłosił referat prezes p. Feliks Płoński.



Łodzianie legjoniści I Brygady w Szczypiornie koło Kalisza. Oznaczeni krzyżykami polegli w walkach z bolszewikami. Zdjęcie z roku 1917-go.



Dziatwa z „Sierocińca“ dla sierot po żołnierzach W. P. na jubileuszu 15-lecia „Sierocińca“ i jubileuszu 15-letniej pracy siostry Józefy, przełożonej „Sierocińca“.

Skandal w Bukareszcie.

W tych dniach elitą towarzyską Bukaresztu wstrząsnęła wiadomość o wykryciu zbrodni popełnionych przez radcę Constantina Pastię. Radca Pastia pochodzi ze znanej i cenionej rodziny adwokackiej i sam zajmował od dwudziestu lat bardzo poważne stanowisko w sądzie apelacyjnym. Był znany jako poważny i solidny obywatel i mieszkał w pięknej willowej dzielnicy Bukaresztu. Stanowił z racji swojego stanowiska, warunków materialnych i za let zewnętrznych pożądaną partję dla wielu młodych uroczych panien. Zarzucono mu tylko chęć do odsuwania się od życia towarzyskiego, do życia na uboczu.

Jakież więc olbrzymie zdumienie ogarnęło cały Bukareszt, gdy przed paroma dniami dziennik poranny „Domineata“ — przyniósł wielkimi literami wydrukowaną wiadomość o aresztowaniu radcy Constantina Pastia. Cóż było przyczyną aresztowania? Otóż w przeddzień aresztowania prokurator generalny trzymał telefon od radcy Pastia. Radca zdenerwowanym głosem oświadczył prokuratorowi, że służąca jego Victoria Voico popełniła samobójstwo. Na stępnie dodał, że niestety, on sam żałuje bardzo, ale nie będzie mógł zgłosić się do dyspozycji urzędu śledczego dla udzielenia wyjaśnień, gdyż właśnie w tej chwili udał się do szpitala, gdzie ma się poddać operacji przepukliny.

Oczywiście, że policja udała się natychmiast na miejsce wypadku i istotnie znaleziono na strychu zwłoki służącej, młodej, przystojnej kobiety, która jakby się zdawało popełniła samobójstwo zapomocą postrzału rewolwerowego. Zwłoki młodej samobójczyni pływały poprostu we wrwi, a w zaciśniętych palcach prawej dłoni trzymała rewolwer.

Samobójstwo pozornie było oczywiste. Ale — ale okazało się po badaniach lokalnych zwłok, że śmierć nastąpiła znacznie wcześniej niż to zameldował policja radca Pastia. Skończył się również po przeprowadzeniu śledztwa, że służąca była kochanką radcy, oraz, że radca, będąc w stanie nietrzeźwym miał zwyczaj bić dziewczynę. Poza to stwierdzono, na podstawie zeznań sąsiadów, radca cierpiał na przykre ataki wrobiane, i że wówczas bywał bardzo przykry i maltretował poprostu swoją służącą Victorię. Dziwnym wydał się również fakt znalezienia zwłok dziewczyny na strychu, którego ściany miał podobno sam radca Pastia ozdobić dziwacznie, sztucznie kwiatami.

Znaleziono jeszcze jeden szczegół dość zagadkowy, a mianowicie, w czeluściach pieca znaleziono splamioną od krwi koszulę radcy Pastia.

Oczywiście, że sędzia śledczy uznał to za dowód zbrodni i natychmiast zarządził aresztowanie radcy, podając wniosek, że Victoria nie popełniła samobójstwa lecz została zamordowana, a zabójcą jest jej pan i chlebodawca radca Constantin Pastia



Dnia 17 marca rb. w lokalu Związku Rezerwistów Koło Nr. 6 prac. K. E. Ł. z okazji imienin marsz. J. Piłsudskiego odbyła się uroczysta akademja. Na zdjęciu uczestnicy akademji.

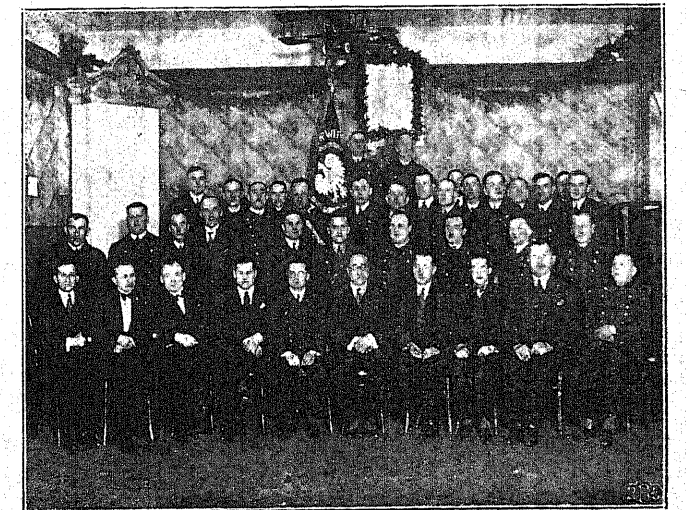
Tymczasem na tej właśnie skrwawionej koszuli radca Pastia opiera swoją obronę bo czyż mógł — jak dowodzi — jako prawnik nie wiedzieć, że skrwawiona koszula jest dowodem zbrodni i czy by w takim razie przedewszystkiem nie zniszczył tego dowodu? — Dalej, w swoich zeznaniach motywuje pochodzenie krwi na koszuli. Otóż — jak zeznaje — wszedł wieczorem na strych i natknął się na leżące ciało. Ponieważ było ciemno, poślizgnął się i upadł na leżące w kałuży krwi zwłoki i wskutek tego poplamiał swoją białą koszulę nieszczęsnej samobójczyni. Wobec tego, że się spieszył do szpitala, przebrał się poprostu w białą koszulę czystą, a splamioną schował do pieca, — gdyż to był pierwszy schowek, jaki mu przyszł na myśl.

Tymczasem dalsze śledztwo wykazało jeszcze jeden ciekawy szczegół, a mianowicie

— okazało się, że radca Pastia jest także właścicielem małej posiadłości na wsi. W ogródku otaczającym willę po przekopaniu ziemi znaleziono zwłoki młodej kobiety pochowanej mn. w. przed 12 laty. Dalszy przebieg śledztwa wykazał, że właśnie przed 12 laty radca Pastia mieszkał w swej willi wraz z młodą gospodynią, która potem w niewytłumaczony sposób zginęła. Radca mówił, że porzuciła posadę u niego i pojechała do miasta.

Z innych zeznań wynika, że awantury między radcą a gospodynią należały do częstych zjawisk.

Wobec tego prokurator podtrzymuje oskarżenie radcy Constantina Pastia o popełnienie dwóch zbrodni, a cały Bukareszt oczekuje procesu spokojnego, cichego radcy Pastia, zakspirowanego mordercy i sadysty.



Wykonawcy programu, orkiestra i chór pracowników K. E. Ł. z prezesem inż. Wróblewskim na czele.



Dwaj czołowi przedstawiciele komedii polskiej: Adolf Dymśa i Kazimierz Krucowski w pysznej scenie z nowej polskiej komedii filmowej pt. „ABC miłości“, która w najbliższym czasie wejdzie na ekran kina „Europa“.



Piękna aktorka amerykańska, Carol Lombard, którą podziwialiśmy ostatnio w filmie „Teraz i zawsze“, ukaże się wkrótce w filmie pt. „Rumba“.



Małenka gwiazda ekranu, Baby Jane, zawiera kontrakt z Carlem Laemmle, prezydentem wytwórni „Universal Pictures Corporation“.



Mary Ellis, międzynarodowa aktorka dramatyczna, podpisała kontrakt z wytwórnią „Paramount“ i ukaże się w filmie pt. „All the king's horse“ obok Carla Brissona

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 7 kwietnia 1935 roku

Nr. 14

Szybownictwo w Łodzi.



W Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej w Łodzi odbyła się w dniu 31 marca rb. uroczystość poświęcenia dwóch szyboców, wybudowanych przez uczniów tej szkoły, a członków Koła Szybocowego. Obydwa aparaty, wystawione w auli szkoły, budziły zrozumiałe zainteresowanie. Uroczystość zagal dyrektor szkoły inż. Kunstman. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą Potockim na czele, przedstawiciele władz miejskich z p. komisarzem inż. W. Wojewódzkim, reprezentanci L. O. P. P. z dyr. Wredem, Zw. Strzelecki, Aeroklub oraz młodzież gimnazjum.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81